

MARCELI KOSMAN
Poznań

RZECZPOSPOLITA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH OD PIASTÓW DO XX WIEKU

Fundamentalne *Początki Polski* Henryka Łowmiańskiego noszą podtytuł *Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.* Ale zamykający całość tom VI, podzielony na dwie części, przy zachowaniu nagłówka otrzymał podtytuł nowy: *Polityczne i społeczne procesy kształtowania się narodu do początku wieku XIV*¹. Wykład dotyczy bowiem tworzenia się państwa piastowskiego i wyodrębniania się narodu polskiego. Tom pierwszy dzieła zapowiedzianego pierwotnie na trzy woluminy otwierają zdania:

„W pojęciu początków Polski kryją się dwa zagadnienia: genezy państwa i genezy narodowości, pozostające z sobą w ścisłym związku, gdyż państwo jest z reguły wytworem określonej grupy etnicznej i staje się z kolei istotnym czynnikiem przekształcenia się jego ludu w wyższą formę organizacyjną, czyli narodowość”².

Stosunkowo łatwo ustalić końcowy moment owych procesów, źródłowo potwierdzony na przełomie X i XI w., kiedy pojawiła się po raz pierwszy nazwa Polska w znaczeniu kraju podległego zwierzchniej władzy księcia gnieźnieńskiego oraz jego mieszkańców³. Natomiast trudniej określić *terminus a quo* procesów kształtowania się narodu i powstawania państwowości. Znakomity historyk poświęca im pierwsze trzy części dzieła ujęte w pięciu tomach (I-V), by dopiero w tomie ostatnim dojść do analizy zasygnalizowanego w tytule i uściślonego w jego rozwinięciu właściwego tematu. Jego akcja rozgrywa się w okresie ponad czterech

¹ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. I, Warszawa 1963 – t. VI, cz. 1-2, Warszawa 1985 (ostatni tom ukazał się po śmierci autora, zm. 1984).

² H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. I, s. 7.

³ Niedostatek źródeł powoduje, że od czasu do czasu pojawiają się fantastyczne teorie na temat pochodzenia naszych Piastów – ostatnio krakowski archeolog Przemysław Urbańczyk w książce *Mieszko Pierwszy Tajemniczy* próbuje wywodzić pierwszego historycznego władcę z ...Wielkich Moraw. Nie tu miejsce na poświęcanie owej hipotezie więcej uwagi, ale dla porządku o niej wspominamy ze względu na temat: cudzoziemcy w Polsce. Zob. szkic A. Krzemińskiej, *Zamieszanie z Mieszkiem*, „Polityka” nr 27(2914) 3-9.07.2013 r., s. 59-61. Na okładce tygodnika tekst ten został zaanonsowany intrygującym pytaniem: *Czy Mieszko I był Polakiem?*

stuleci, jakie dzieli opisywane przez Anonima Galla wyniesienie Siemowita, symbolizujące początek nowej zwycięskiej dynastii i koronację Władysława Łokietka⁴.

Łowmiański wyłania cztery etapy kształtowania się narodu polskiego: 1) plemię Polan tworzy państwo „gnieźnieńskie” pod egidą dynastii Piastów w osobie Mieszka I; 2) za panowania Bolesława Chrobrego z głównym narodem polańskim asymilują się inne grupy etniczne, dając początek narodowi polskiemu, który przez zwycięża kryzys po śmierci tego władcy; spoistości dowodzi przeniesienie stolicy z małopolskiego Krakowa i „zainauguowanie pełnej integracji narodowej zespołu etnicznego znad Odry i Wisły”; 3) testament Bolesława Krzywoustego z 1138 r.⁵ zapoczątkowuje kolejny etap, przypadający na czasy rozbitcia dzielnicowego, charakteryzujący się osłabieniem więzi narodowej, ale i z biegiem czasu umacnianiem tendencji do odbudowy jedności politycznej, do odnowienia Królestwa Polskiego; 4) zwycięstwo tej idei zapoczątkowane przez Henryka Probusa w 1288 r. planem utworzenia przynajmniej partykularnego królestwa krakowskiego, w dwa lata później przed jego śmiercią poszerzoną przezeń o przekazanie sukcesji wielkopolskiemu Przemysławowi II. Finalizacja tego etapu, a zarazem całego procesu, prowadziła poprzez koronację w Gnieźnie tego księcia w 1295 r.⁶, mającą znaczenie symboliczne, a w pięć lat później Wacława II, którego plan inkorporacji ziem polskich do królestwa czeskiego jednak nie powiódł się.

Od 1304 r. idea zjednoczenia Polski realizowana była skutecznie przez Władysława Łokietka, który z warcholskiego książątka brzesko-kujawskiego (w takim charakterze zapisał się między 1288 a 1300 r., co przyszło mu zapłacić kilkuletnim wygnaniem z kraju, kiedy nie został zaakceptowany jako spadkobierca Przemysła przez Wielkopolan) przemienił się w prawdziwego męża stanu i zyskał oparcie w społeczeństwie najpierw małopolskim⁷, a następnie pozostałych dzielnic piastowskich. Pierwsze szesnaście lat po powrocie z obczyzny to czas systematycznego jednoczenia ziem polskich i umacniania władzy, co oznaczało zwłaszcza w końcowym etapie konsekwentne starania o odnowienie Królestwa w ówczesnej stolicy papieskiej, Awinionie, uwieńczone koronacją po raz pierwszy zorganizowaną w katedrze na Wawelu.

Oto konkluzja wieloletnich dociekań Henryka Łowmiańskiego:

„W r. 1320 cele były osiągnięte w głównej części, ale dalekie od wyczerpania. Wykonanie programu jednoczeniowego przeciągnęło się na całe stulecia, nie doprowadzone nigdy do końca mimo

⁴ H. Łowmiański, *op. cit.*

⁵ Zob. G. Labuda, *Testament Bolesława Krzywoustego*, w: *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 171-190.

⁶ Należy tu pamiętać o roli przedstawicieli społeczeństwa, w tym zwłaszcza arcybiskupa gnieźnieńskiego w trzydziestolecie 1284-1314, Jakuba Świnki, którego bez przesady można nazwać architektem odbudowy monarchii, zob. M. Kosman, *Między ołtarzem a tronem. Poczet prymasów Polski*, Poznań 2000, s. 33 i n.

⁷ S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 1966.

znaczących sukcesów, jakie przyniosły powrót Pomorza, wcielenie Mazowsza i Podlasia. Wszakże po r. 1320 można by mówić o nowym etapie w dziejach narodu polskiego wobec głębokich zmian, jakie stopniowo zarysowały się w treściach świadomości narodowej, rozkwitającej jednotorowi do powyższej daty, tj. zamkniętej w tradycyjnych granicach własnego obszaru etnicznego, a po tej dacie stopniowo zwękslowanej obocznie na tor drugi pozatradycyjny. Pierwszą zaś jaskółką nowego kierunku stała się pokoronacyjna polityka Władysława Łokietka: objęcie tronu halicko-włodzimierskiego przez mazowieckiego Piasta Bolesława Jerzego Trojdenowicza (1323/4), a następnie przymierze Łokietka z Giedyminem małżeństwo królewicza Kazimierza z Aldoną Anną Giedyminówną (1325) – jakby mglista prefiguracja unii krewskiej.

Powyższe jeszcze niewiele znaczące poczynania były poprzedzone dawniejszym zaangażowaniem Piastów na Rusi oraz zainicjowanym przez Bolesława II mazowieckiego zbliżeniem do Litwy, jednak przybierały nowy wyraz wobec szerszych procesów historycznych wieku IV, zmierzających do radykalnego przeobrażenia układu sił politycznych i mapy Europy środkowo-wschodniej. I Polska odegrała aktywną rolę w tworzeniu rodzącej się konstelacji międzynarodowej i wkroczyła na szlak swych najpierw szczęśliwych, następnie dramatycznych losów. Naród polski znalazł szeroką arenę działania, przyswajał też i przetwarzał nowe elementy kulturowe i etniczne, wszelako główne ognisko jego życia i podstawowa siła etniczna utrzymały się niezmiennie w obrębie ram przestrzennych i cywilizacyjnych, jakie się zarysowały w dobie piastowskiej⁸⁷.

Był to naród rycerski, a potem szlachecki o polskiej świadomości politycznej w krytycznym – ze względu na coraz groźniejsze niebezpieczeństwo ze strony Zakonu Krzyżackiego w pierwszej ćwierci XIV w. – momencie zjednoczony pod berłem ostatnich Piastów. Obaj oni, zwłaszcza Władysław Łokietek, byli pogardliwie nazywani przez nieprzyjaciół „królikami krakowskimi”, jednakże ich państwo za czasów Kazimierza Wielkiego zajęło trwałe miejsce na mapie politycznej kontynentu. Na szczytach społecznej hierarchii w epoce przedrozbiorowej specyficzne miejsce zajmowały małżeństwa monarsze – władcy z nielicznymi wyjątkami poślubiali cudzoziemki, głównie z rodzin panujących, a przybywającym z krajów niemieckich, Rusi, Węgier, Francji czy Italii. Ich małżonkom towarzyszył personel żeński i męski, który z reguły pozostawał na trwałe w przybranej ojczyźnie i wstąpił w jej krąg kulturowy, wnosząc doń własne elementy⁹.

W drugiej połowie XIII w. coraz wyraźniej dawała o sobie znać wrogość, a przynajmniej niechęć niemieckich klasztorów wobec polskość. Franciszkanie oderwali od prowincji polsko-czeskiej osiem klasztorów na Śląsku i przyłączyli do prowincji saskiej. Sprawa ta stała się przedmiotem troski synodu metropolii gnieźnieńskiej zwołanego w 1285 r. do Łęczycy przez arcybiskupa Jakuba Świnkę. Zebrani tam dostojnicy uchwalili sankcje wobec podobnych praktyk na przyszłość, wystąpili ostro przeciw tym klasztorom, które nie chciały przyjmować Polaków do

⁸ H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 2, s. 928 n.

⁹ Zob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, wstęp do drugiego wydania Jan Tęgowski. Kraków 2005; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań – Wrocław 1999. Wpływu małżonki królewskiej oraz jej włoskiego otoczenia na polskie środowisko w zakresie polityki, gospodarki i kultury pierwszej połowy XVI w. najgruntowniej dowodzi niedokończona synteza analityczna Władysława Pocięchy, *Królowa Bona. Czasy i ludzie Odrodzenia*, t. I-IV, Poznań 1949-1958.

nowicjatu. Upoważnili biskupów do odbierania w takiej sytuacji beneficjów. Oznaczało to zaniepokojenie episkopatu agresywną postawą elementu germańskiego, który na ziemiach piastowskich ograniczał prawa rodzimej ludności. W trosce o nie synod wystąpił w obronie języka polskiego, zagrożonego w szkole i kościele na Śląsku i w Wielkopolsce, nakazując zatrudniać przy parafiach jedynie osoby znające dobrze język narodowy i posiadające umiejętność objaśniania autorów łacińskich. Inne postanowienie dotyczyło obdarowywania beneficjami wyłącznie duszpasterzy urodzonych na ziemiach polskich i władających biegle językiem ojczystym. Na synodzie uchwalono też memoriał biskupów, wysłany do Rzymu w dniu 17 stycznia 1285 r., w którym zaakcentowano jedność terytoriów polskich i opiekę Stolicy Apostolskiej nad nimi, czego wyrazem było zbierane łącznie świętopietrze; zwrócono też uwagę na niebezpieczeństwo ze strony żywiołu niemieckiego, jak również wskutek dokonywanego przez ksiąząt odrywania miejscowości oraz zmieniania ich charakteru etnicznego poprzez zasiedlanie kolonistami niemieckimi¹⁰.

Przejawem narastającej wrogości między obu nacjami była postawa mieszkańców ziemczonych miast i reakcja czynnika państwowego w dobie utwierdzenia władzy rodzimej podczas jednoczenia kraju za czasów Władysława Łokietka, która znalazła wyraz w stanowczej reakcji na bunt mieszczan podwawelskich w 1311 r. W trakcie jego tłumienia – jak odnotował *Rocznik Krasieńskich* – rycerze małopolscy mieli uśmiercać każdego, kto nie potrafił poprawnie wymówić trudnych dla Niemca słów (soczewica, młyn, miele, koło).

Zapewne czeskiego autorstwa był poświęcony mu utwór *O pewnym wójcie krakowskim Albercie*, którego ostatnia zwrotka mówi o trosce narodów słowiańskich zagrożonych ze strony zachodniego sąsiada:

„I Czech zgiął tymi dzieły,
Jego własność pochłonęły
Chytre Niemca paszcze;
Wnet – i wszystko mu zagarnie,
Co zostało, pójdzie marnie
Na ciżmy i płaszcze”

Autor z troską spogląda w przyszłość, charakteryzując spryt Niemca – pokornego, gdy jest jeszcze słaby, natomiast butnego, gdy poczuje siłę:

„Niemiec zawsze, gdzie się wnąci,
Droga mu otwarta;
Chciałby pierwszym zostać zgoła,
A nie dając innym czoła,
K’ sobie wszystko zgarta.

¹⁰ I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 52 i n.

Ten obyczaj wszyscy biorą;
Najprzód kłania się z pokorą
I do łask się wkrada,
I wnet siebie, córki, braci
Z możliwym gniazdem koligaci –
To już pewna zdrada.
Bo gdy wzrośnie mu potęga,
Dalej patrzy, dalej sięga,
Bierze inną postać”¹¹.

Wygłoszony przed ponad czterdziestu laty (Warszawa, 25-27 listopada 1971 r.) podczas konferencji na temat walki z cudzoziemszczyzną (ksenofobia i postawa otwarta) w kulturze polskiej referat zawierający syntetyczne spojrzenie na „obcych” w Polsce wieków średnich Benedykt Zientara rozpoczął od przypomnienia sentencji pochodzącej z sąsiednich Węgier wieku XII, a mającej walor znacznie szerszy: „Królestwo jednego języka i jednego obyczaju jest słabe i kruche”. Autor zbioru wskazówek dla przyszłego władcy opowiada się za pozytywnym wpływem cudzoziemców w każdym państwie ze względu na popularyzowanie przez nich różnych języków i obyczajów oraz osiągnięć kultury. W otoczeniu pierwszych Piastów maksyma ta znajduje potwierdzenie, jako że na kartach źródeł zapisali się biskupi i mnisi, wywodzący się z różnych stron Niemiec i Włoch, poczynając od Jordana, a także liczni przybysze z Czech, których historię z pewnym wahaniem uważa za obcych. Bolesław Chrobry z kolei zachętami materialnymi ściągał cudzoziemskich rycerzy, których imiona wspomina w swej kronice biskup merseburski Thietmar. Po pewnym czasie pojawiają się na dworze książęcym przybysze z dalszych krajów, w wieku XII nawet z Hiszpanii¹².

„Przy współdziałaniu takich ludzi cywilizacja łacińska przenikała Polskę coraz głębiej i tworzyła tu dzieła, zadziwiające nas dziś swym poziomem. Przedstawiciele klasy rządzącej nabierali europejskiej ogłady i niemałego czasem wykształcenia,

¹¹ Cytuję za J. Nowakiem-Dłużeńskim, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963, s. 29 i n. Zob. R. Grodecki, *Albert (Albrecht)*, wójt m. Krakowa w latach 1290-1312, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. I, Kraków 1935, s. 43 i n. Był synem i następcą (wraz z braćmi) na stanowisku Henryka, wójta za czasów Bolesława Wstydlwego i Leszka Czarnego. Zasłużył się Leszkowi w 1285 r. obroną Wawelu podczas buntu rycerstwa, a Władysławowi Łokietkowi w 1306 r., kiedy poddał mu miasto, odstępując od popierania gasnących rządów czeskich. Jednak w 1311 r. stał się wraz z braćmi inicjatorem spisku przeciw temu księciu, stanął na jego czele, dążąc do poddania Małopolski nowemu królowi Czech Janowi Luksemburskiemu. Po stłumieniu buntu Władysław Łokietek ograniczył prerogatywy samorządu Krakowa, a Albert, porwany przez księcia opolskiego Bolesława, reprezentującego władcę Czech, przesiedział u niego pięć lat w więzieniu, a po odzyskaniu wolności udał się do Pragi, gdzie wkrótce zmarł (po 1317 r.). Być może – sądzi autor biogramu – Czechy były ojczyzną jego rodziny, „z mowy i ducha była to jednak rodzina niemiecka”.

¹² B. Zientara, *Cudzoziemcy w Polsce X – XV wieku: ich rola w zwierciadle polskiej opinii średniowiecznej*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Z. Stefanowska (red.), Warszawa 1973, s. 9 i nn.

nabywanego również na studiach zagranicznych” – stwierdza wspomniany przed chwilą nieżyjący już znawca wieków średnich¹³.

Kompetentni zawodowo, a zwłaszcza intelektualnie, przybysze byli użyteczni na dworach książęcych jako antidotum dla nadmiernych aspiracji wzrastającego w siłę, a nie zawsze odpowiednio przygotowanego do wykonywania zleconych zadań miejscowego możnowładztwa. Plastycznie rzecz ujął Przemysłida Brzetysław II oddając biskupstwo praskie Niemcowi Hermanowi, a nie któremuś tubylcowi, z takim oto komentarzem: „Ponieważ jest cudzoziemcem, bardziej będzie pożyteczny Kościołowi: nie będzie go zubożać rodzina, nie będzie go obciążać troska o dzieci, nie obrabuje go gromada krewnych, cokolwiek skądkolwiek mu przybędzie”. Tę wypowiedź księcia zanotował w swej kronice Kosmas¹⁴.

Co się jednym podobało, inni – traktujący obcych jako konkurentów – ze zrozumiących względów przyjmowali z niechęcią. W XIII w. dotyczyła ona zwłaszcza przeważających jeszcze w owym czasie wyższych duchownych, którzy tamowali miejscowym drogę do eksponowanych stanowisk. Na tym tle – choć nie tylko – wystąpiło już w początkowej fazie rozbicia dzielnicowego zjawisko ksenofobii, która towarzyszyła faworyzowaniu obcych przez książąt. Dotyczyło ono na szerszą skalę kolonizacji wiejskiej i miejskiej wraz z udzielaniem przybyszom przywilejów, jakich obserwując sytuację oczekiwała również ludność rodzima. Tymczasem przywilej lokacyjny Krakowa zakazywał od chwili jego wydania w 1257 r. przez księcia Bolesława Wstydliwego przyjmowania do tego miasta Polaków¹⁵.

W XIII i XIV w. dynamika demograficzna i gospodarcza Niemiec (wzrost ludności do 15 milionów, o jedną trzecią) spowodowały migracje chłopów i rzemieślników z przeludnionych terenów na wschód, najpierw na tereny między Łabą i Odrą, by szybko przekroczyć i tę rzekę. Gerard Labuda pisał o trzech wielkich szlakach migracyjnych: południowym (wzdłuż Dunaju, do Czech, Słowenii i Siedmiogrodu), wschodnim (Łużyce, Brandenburgia, Śląsk, Polska centralna i południowa i dalej Ruś) oraz północnym, wzdłuż Bałtyku, Meklemburgia, Pomorze, Prusy, Łotwa, północna Ruś). W tym ostatnim szło głównie mieszczaństwo oraz rycerstwo zakonne, w obu pierwszych przede wszystkim chłopci, rzemieślnicy i rycerze. Badacz wymienia 38 lokacji na prawie niemieckim w Wielkopolsce w XIII w. i 55 – w XIV w., w ślad za pierwszymi, które miały miejsce na Śląsku.

Oczywiście proces ten był możliwy przy zainteresowaniu ze strony polskiej, która dążyła do zagospodarowania przy pomocy fachowców pustych obszarów¹⁶.

¹³ *Ibidem*, s. 13.

¹⁴ Cytat ten przytacza B. Zientara, *op. cit.*, s. 14.

¹⁵ Przypuszcza się, że pierwszy przywilej lokacyjny nadał miastu na początku XIII w. Leszek Biały. Natomiast zachował się dokument wystawiony po zniszczeniu Krakowa przez Tatarów i ponownej lokacji w 1257 r. przez Bolesława Wstydliwego, niezwykle korzystny dla mieszczan pochodzenia niemieckiego. Zob. *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. I, Kraków 1879, nr 1.

¹⁶ G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, s. 61 n.

Doskonale ujął tę kwestię Henryk Sienkiewicz, który na kartach swego wielkiego eposu o początkach Polski jagiellońskiej każe doświadczonemu rycerzowi Maćkowi z Bogdańca powracającemu wraz z młodym bratankiem Zbyszkiem ze zwycięskiej wojny z Krzyżakami na Litwie w sposób szczególny zadbać o zaludnienie swej zrujnowanej w czasie wojny domowej, oddanej przed udaniem się na pole walki w zastaw rodowej wioski; przy każdej okazji stawia pytanie o możliwość pozyskania nowych chłopów, przede wszystkim dzięki jeńcom wojennym. Mogli to być Turczynowie, mógł przede wszystkim pochodzący z pobratymczych Czech giermek Hława, czyli Głowacz, postać niezwykle sympatyczna, który się naturalizował i awansował do szeregów drobnego rycerstwa¹⁷. Ze zrozumiałych względów powieściopisarz pisząc o wielkich zmaganiach z żywiołem germańskim, nie eksponuje kolonizacji niemieckiej, jedynie incydentalnie wprowadza – jak to ma miejsce w pierwszej scenie, w tyńieckiej gospodzie „Pod Lutym Turem” – przedstawicieli tej nacji osiadłych od dawna nad Wisłą („Gospodarz Niemiec, w płowym kapturze z kołnierzem wycinanym w zęby, lał im z konwi sytne piwo do glinianych stągiewek i nasłuchiwał ciekawie przygód wojennych”¹⁸).

Kolonizacja na prawie niemieckim jedynie w początkowym okresie była tożsama z zasiedlaniem osady przez ludność niemiecką. Dostyć szybko osiedlała się tam również ludność rodzima, a zwykle Niemcem był jedynie sołtys czy wójt. Tak było na wsi i w miasteczkach, natomiast w większych miastach z tej nacji znacznie dłużej rekrutowali się kupcy, rzemieślnicy i urzędnicy.

Jak przedstawiał się wpływ kolonizacji demograficznej na stosunki etniczne?

Ludność pochodzenia niemieckiego przenikała w znacznej liczbie przede wszystkim na Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze Zachodnie, Nową Marchię i ziemię chełmińską, a dalej Prusy i Inflanty. W dalszej kolejności osiedlała się w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu i Rusi, a po zajęciu przez Krzyżaków (w 1310 r.) w innej sytuacji politycznej – na Pomorzu nadwiślańskim. Niemiecki patrycjat stał się siłą dominującą w największych miastach, w tym w Krakowie i w Poznaniu. Nic dziwnego, że angażował się przeciw jednoczącemu kraj Władysławowi Łokietkowi, obok krakowskiego Alberta na czele buntu w głównym mieście Wielkopolski na początku XIV w. stanął wójt Przemko. Pod rokiem 1310 donosi Jan Długosz:

„Dziewiątego grudnia (1309 r. – M.K.) umiera w Głogowie książę Wielkopolski i Głogowa Henryk i zostaje pochowany w klasztorze w Lubiążu. Zostawił czterech synów, którym z podziału przypadły: Henrykowi Żagań, Konradowi Olesko, Janowi Ścinawa i Góra, a Przemysławowi Głogów z jego przynależnościami. Z ziem zaś Wielkopolski żadnemu z nich nie przypadła żadna częśćka. Prałaci bowiem i panowie wielkopolscy po śmierci księcia Henryka opuścili jego synów, których – widzieli to – Niemcy radami i wskazówkami zachęcali usilnie i nakłaniali do kompletnego wytepienia wszystkich Polaków. Wskutek tego na walnym zjeździe odbytym

¹⁷ Zob. H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, Warszawa 1988, *passim*.

¹⁸ *Krzyżacy*, t. I, s. 5.

w Gnieźnie wybrali na pana i króla księcia Władysława Łokietka odsunawszy całkowicie od władzy i rządów synów księcia Henryka, by przez położenie kresu szkodliwemu rozbięciu, spowodowanemu ich oderwaniem się od pozostałych ziem Królestwa Polskiego, łatwiej można było doprowadzić do zjednoczenia całego Królestwa Polskiego.

Nic sobie nie robiąc z tej decyzji i postanowienia prałatów i panów Wielkopolski, mieszczanin poznański Przemek oddał miasto Poznań wrogom ojczyzny, księżętom głogowskim, obwarował katedrę poznańską i wpuścił do niej załogę wrogów, która dopuszczała się gwałtów w domach prałatów i kanoników poznańskich. Wszystkie ich mieszkania uległy spaleni. Zabito archidiacona poznańskiego Mikołaja zwanego Szamotołą i wyrządzono także wiele innych szkód i zniszczeń. Kiedy zaś żołnierze polscy wynagli tę załogę i przywrócono spokój, dla ukarania zbrodni, jakiej się dopuścił mieszczanin poznański Przemek, postanowiono i uchwalono, że nikt z synów mieszczan poznańskich nie powinien być wysuwany ani dopuszczany do wysokich godności i prebend katedralnych Królestwa Polskiego¹⁹.

Przemko (w tej formie imienia przeszedł do historii) był zapewne synem rajcy poznańskiego Ludwika (1288-1302) i prawnukiem wójta Tomasza, wymienionego w przywileju lokacyjnym dla Poznania, urząd wójtowski, który pozostawał w jego rodzinie, objął w 1307 r. i sprawował do 1310 r. Podczas konfliktu między Łokietkiem i Głogowczykami pozostał im wierny, wbrew większości Wielkopolan tym razem wiernych małemu księciu. Być może stawiał mu opór aż do listopada 1314 r., stłumiony ostatecznie przez miejscowe rycerstwo. Dalsze jego losy nie są znane, nie wykluczone, że zginął podczas walk, inna wersja mówi o jego ucieczce do Czech. Zwycięski władca zlikwidował dziedziczne wójtostwo w Poznaniu i skonfiskował związane z nim dobra²⁰.

Włączanie się patrycjatu największych miast do polityki wiązało się ze wzrostem jego znaczenia gospodarczego. Prowadziło to do nasilania antagonizmów, między zamożnymi mieszczanami znajdującymi sojuszników w stanowiących ostoję niemieckiej klasztorach cystersów i franciszkanów) a rodzimym rycerstwem na rdzennych ziemiach polskich. Na Śląsku natomiast element germański znajdował oparcie również w grupie osiedlającej się z Łużyc i Brandenburgii²¹.

¹⁹ *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego dzieło czcigodnego Jana Długosza kanonika krakowskiego gorliwego badacza dzieł swego narodu zestawione z największą starannością i dbałością o prawdę historyczną*. Księga dziewiąta. Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego J. Garbacik, przekład na język polski J. Mrukówna. Warszawa 1975, s. 78 i n. (podkr. moje – M.K.).

²⁰ J. Pakuński, *Przemko (XIV w.) wójt poznański*, PSB XXVIII, s. 723 i n.; idem, *Sity polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 1979. Ludność napływająca do Poznania w pierwszym stuleciu po lokacji miasta na lewym brzegu Warty (1253 r.) pochodziła głównie ze środkowego Nadodrza (Gubin, Gubinek, Kostrzyn, Krosno, Głogów, Śnawa, Środa, Jawor). Część potomków najstarszych przybyszów zaangażowanych w rebelii Przemka, prawdopodobnie opuściła miasto po jego stłumieniu przez zwolenników Władysława Łokietka. Zob. *Dzieje Poznania*, J. Topolski (red.), t. I (do roku 1793) część 1, Warszawa – Poznań 1988, s. 247.

²¹ Na Pomorzu Zachodnim głównymi promotorami niemieckiej polityki w wiekach średnich byli książęta oraz biskupi kamieńscy, podobną rolę na terenie Marchii Zaodrzańskiej odgrywali margrabiowie brandenburscy, a na Pomorzu nadwiślańskim, w ziemi chełmińskiej, Prusach i Inflantach – Krzyżacy. Zob. G. Labuda, *Polska granica zachodnia...*, s. 63.

W czasach rozbitcia dzielnicowego integracja narodowa na płaszczyźnie stanu rycerskiego była na tyle spetryfikowana, że dostrzegano niebezpieczeństwo w zbyt licznym napływie Niemców. Natomiast nie wywoływał niepokoju napływ od XII w. na Śląsk małych grup (Flamandowie, Walonowie), które szybko zasymilowały się ze środowiskiem polskim lub imigrantami niemieckimi. To samo można powiedzieć o indywidualnych (duchowni, rycerze) przybyszach z Włoch, Francji, Czech, Węgier czy Rusi, często w orszakach przybywających małżonek polskich książąt lub wygnańcy ze swych krajów z powodów politycznych. Niemcy natomiast – osiedlający się w zwartych grupach – zachowywali swą odrębność „a dzięki przejściu decydującej roli w handlu i rzemiośle, dzięki wielkim wpływom na dworach i w Kościele stali się czynnikiem kształtującym dalsze losy narodu i państwa polskiego”²².

Natomiast w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym asymilacji sprzyjało współżycie z miejscową ludnością przybyszów, którzy cenili sobie znacznie korzystniejsze niż w odległej ojczyźnie warunki życia, szybkie uzyskiwanie przywilejów. Tak sytuacja kształtowała się oddolnie, natomiast „w wyższych sferach” coraz silniej dawało o sobie znać zjawisko ksenofobii o obliczu antygermańskim, na co odczuwający swą siłę angażujący się w walki między książętami piastowskimi Niemcy sami sobie zasłużyli. Wyznacznikiem przynależności etnicznej stawał się język, który odróżniał *swoich* od *obcych*.

Do umocnienia świadomości narodowej za ostatnich Piastów przyczyniła się agresja krzyżacka na ziemię jednoczącego się Królestwa Polskiego. Reakcję ze strony monarchii Władysława Łokietka stanowiły z jednej strony wojny obronne, a z drugiej dokonania na polu dyplomatycznym oraz procesy wytaczane najeźdźcom przed sędziami papieskimi, zainaugurowane w Inowrocławiu (1320-1321) i kontynuowane w Warszawie (1339), a później już po zawarciu unii Polski z Litwą, za panowania Władysława Jagiełły. Ich szczegółowa dokumentacja udostępniana w druku od połowy XIX w. (*Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*) stanowi nieocenione źródło do badań również nad stosunkami etnicznymi w Wielkopolsce i na Pomorzu²³. Wytrawna wieloletnia badaczka jeden ze swych artykułów zakończyła następującą konkluzją:

„O przeszłości mówiło się ciągle i wszędzie. Stałe napięcie polityczne wewnątrz poszczególnych dzielnic w okresie rozdrobnienia feudalnego, atmosfera wysiłków zmierzających do scalenia rozbitego dziedzictwa Piastów, ciągłe zagrożenie wewnętrzne – wszystko to rozwijało świadomość narodową. Wraz z nią szło pogłębienie zainteresowania przeszłością/.../ Idea wielkiego *Regnum Poloniae* upowszechniała się stopniowo w społeczeństwie, aż stała się wyrazem *communis opinio*. Bronili jej realności świadkowie z różnych dzielnic w procesach polsko-krzyżackich w XIV w., to samo czynili ich potomkowie w wieku XV”²⁴.

²² B. Zientara, *op. cit.*, s. 18.

²³ H. Chłopocka, *Kilka uwag o tradycji historycznej*, w: *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, s. 20 i n.

²⁴ *Ibidem*, s. 24.

W toku tego procesu umacniała się polska świadomość narodowa, w stosunku do której ludność obcego pochodzenia 1) zajmowała postawę obojętną, 2) identyfikowała się z przybraną ojczyzną lub 3) była wobec niej nastawiona wrogo. Takie stanowisko zajmowali ci Niemcy, którzy byli przychylnie ustosunkowani do Zakonu Krzyżackiego podczas wojen prowadzonych za panowania Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka.

Odnowiona monarchia zdała egzamin w ostatnich latach życia Władysława Łokietka, a po śmierci Kazimierza Wielkiego i zawirowaniach towarzyszących przez kilkanaście lat niefortunnej unii personalnej z Węgrami zdołała – decyzją kolektywnego kierownictwa politycznego panów małopolskich przy aprobacie Wielkopolan – podjąć wiekopomną decyzję o zawarciu związku państwowego z formalnie pogańską Litwą. Związek ten miał przetrwać, utrwalał unią lubelską 1569 r., aż do likwidacji Rzeczypospolitej w 1795 r. przez ościenne mocarstwa zaborcze. Przy tym Litwini bronili swej odrębności, czuwali, by Polacy nie obejmowali urzędowych stanowisk w Wielkim Księstwie i nie nabywali dóbr ziemskich. Koroniarze natomiast nie czynili takich ograniczeń, gdy dochodziło do zawierania związków małżeńskich. Ale to osobna sprawa, tu ograniczymy się do uwagi, że w wiekach XV-XVIII nastąpiło znaczne „zbratanie” obu nacji w ramach stanu szlacheckiego²⁵ (postępowało ono w dobie porzoborowej, aż do konfliktów po powstaniu nowoczesnego narodu litewskiego w drugiej połowie XIX w.²⁶) oraz do zacytowania zaskakującej dla dzisiejszego polskiego czytelnika, ale opartej na dogłębnej znajomości realiów epoki opinii Henryka Łowmiańskiego dotyczącej genezy porozumienia w Krewie z 1385 r.²⁷:

„Jeżeli w genezie unii po stronie litewskiej dominował motyw obrony, to nie da się powiedzieć, ażeby bojarzy nie mieli na widoku celów ekspansyjnych; przecież pomoc polska miała między innymi służyć do kontynuowania ekspansji na wschodzie. Co więcej, tron polski miał przypaść Litwinowi, z czym zapewne łączono nadzieje, że przy swoim królu Litwini osiągną w Polsce wpływowe stanowiska. Tego mogli się spodziewać bojarzy na podstawie własnego doświadczenia. Przecież drużyna litewska, towarzysząca swemu księciu, gdy ten osiadał w grodzie ruskim, wchodziła w skład grupy rządzącej odpowiedniego terytorium. Było to

²⁵ W ramach procesu tworzenia nowoczesnego narodu litewskiego, opartego przede wszystkim na masie chłopskiej, doszło do konfliktu między Litwinem etnicznym i Litwinem historycznym, który w ramach integracji stanu szlacheckiego w obu częściach Rzeczypospolitej przedrozoborowej zintegrował się na bazie kultury polskiej z Koroniarzami. Proces ten nie uległ zahamowaniu, kiedy po III rozbiore kordony rozdzieliły między zaborców ziemie dawnego państwa polsko-litewskiego.

²⁶ Zob. P. Łossowski, *Litewski ruch narodowy w polskiej myśli politycznej (1883-1914)*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. I: *Polska jej sąsiedzi*, Wrocław 1975, s. 119-157. Zob. też idem, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966; *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1982; idem, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1939*, Warszawa 1985.

²⁷ Na temat okoliczności zawarcia porozumienia w Krewie M. Kosman, *Orzeł i Pogoń. Z dziejów polsko-litewskich XIV-XX w.*, Warszawa 1992, s. 94 i n.

zjawisko powszechne w warunkach rozbitcia dzielnicowego, że wraz z księciem w nowo zdobytej dzielnicy osiadało jego stare rycerstwo. W Polsce /.../ Litwini nie byli do tego przygotowani, ale w chwili zawarcia unii mogli nie zdawać sobie z tego sprawy”²⁸.

Między 1385 a 1569 r. powstała wielonarodowościowa monarchia Jagiellonów²⁹, wraz ze śmiercią ostatniego z dynastii, Zygmunta Augusta przekształcona w Rzeczpospolitą Obojga Narodów przy spóźnionej i niezrealizowanej idei Unii Hadziackiej z 1658 r., mającej z dwuczęściowego państwa aprzekształcić się w trójdzielne³⁰. Ale w XIX w., głęboko pod zaborami, naród polski sięgający korzeniami do epoki jagiellońskiej, był dzielony na Koroniarzy, Litwinów i Rusinów³¹. Tak było do czasu, kiedy na mapie pojawiły się nowoczesne narody: polski, ukraiński, białoruski i litewski. Tylko ten pierwszy ukształtował się bezkonfliktowo, nawiązując do tradycji państwa szlacheckiego i przejmując szereg cech „narodu politycznego” z czasów przedrozbiorowych³².

Marcin Kromer w wydany w 1575 r. dziełku *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo* napisał:

„(...)polszczyzna jest zdecydowanie odmienna od wszystkich innych języków, pomijając oczywiście fakt, że wiele nazw narzędzi, czynności i innych spraw dotyczących rzemiosła i życia publicznego przyswoiła sobie, jeśli się nie myłę, od sąsiadujących z nami i dawno osiadłych Niemców”³³.

I dziś nie tylko że nie brak zamieszkałych tu i ówdzie po miastach kupców i rzemieślników z Niemiec, ale są niemal całe miasta i wioski pełne ludności posługującej się językiem niemieckim, tak na obszarze Podgórze i graniczącej z nim Rusi i Spiszu, jak i na pograniczu Wielkopolski, dołąd

²⁸ H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999, s. 38 (podkr. moje – M.K.). Zdaniem wydawcy rękopis dzieła powstał w latach 1942-1948.

²⁹ Koroniarze odegrali główną rolę jako wykwalifikowana siła w przekształcaniach ustrojowych, gospodarczych i kulturalnych oraz wprowadzaniu katolicyzmu do dziedzicznego państwa Jagiellonów. Jedni pozostawali tam na trwałe, inni na starość wracali w ojczyście strny. Zob. M. Kosman, *Polacy Wielkim Księstwie Litewskim. Z badań nad mobilnością społeczeństwa w dobie unii jagiellońskiej 1386-1569*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 1, Warszawa 1981, s. 347-378. W dobie Rzeczypospolitej szlacheckiej na masową skalę odbywały się przemieszczenia etniczne, zapoczątkowane w dobie pogrunwaldzkiej, do Prus Krzyżackich (a później Książęcych) z Mazowsza i Wielkiego Księstwa na obszary nazwane później „Małą Litwą” – zob. M. Kosman, *Udział ludności litewskiej w rozwoju kraju oraz Stosunki wyznaniowe w Prusach Książęcych*, w: *Historia Pomorza*, G. Labuda (red.), cz. 2. Poznań 1984, s. 449-368 oraz 521-537.

³⁰ Na 350. rocznicę polsko-kozackiej ugody w Hadziaczu ukazało się wiele publikacji, m.in. tom studiów pod redakcją Piotra Borka: *W kręgu Hadziacza A. D. 1658. Od historii do literatury*, Kraków 2009.

³¹ Zob. uwagi S. Kieniewicza, *Historia Polski 1795-1918*, Wydanie piąte, Warszawa 1980, *passim*, m.in. s. 277 n.

³² Szerzej *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Zespół Psychosocjologii Literatury Instytutu Badań Literackich PAN w dniach 23 -24 listopada 1973 r. w Warszawie. Redaktor naukowy Zofia Stefanowska. Warszawa 1976.

³³ To zjawisko normalne, wystarczy wspomnieć o licznych przejętkach językowych z Czech w dobie chrystianizacji z czasów pierwszych Piastów, a zwłaszcza o wzbogaceniu języka litewskiego zapożyczeniami z polszczyzny.

podobnie jak i na Śląsk czy do Prus po prostu sprowadzono niegdyś niemieckich osadników, a potem wielu Niemców z gminu przywędrowało tam z własnej inicjatywy w poszukiwaniu zarobków. Co więcej, niektóre polskie rody rycerskie wywodzą się od dawnych przybyszów z Niemiec; za takim ich pochodzeniem przemawiają znaki czyli herby oraz ich nazwy. Ale obecnie, po długim okresie zadomowienia się i na skutek małżeństw, zarówno oni jak i mieszcianie, i wieśniacy w lwiej części przemienili się w Polaków. Zresztą i Polacy chętnie uczą się języka niemieckiego z uwagi na szerokie jego zastosowanie i bliskie kontakty, jakie utrzymują z Niemcami.

Jednakże jeszcze chętniej uczą się łaciny /.../ Na Rusi, zwłaszcza na południowych jej połaciach, mowa polska jest już niemal częściej w użyciu aniżeli miejscowa, bo odkąd lud ten przyjął poddaństwo polskie³⁴, Polacy chętnie się tam osiedlają, tak dla wykorzystania urodzajności ziemi, jak i dla walk z Tatarami.

Są również na Rusi i na Podolu Ormianie, trudniący się handlem; Żydzi natomiast, których nie brak na Rusi, w większych jeszcze skupiskach zamieszkują tu i ówdzie miasta i wioski na pozostałych ziemiach Polski, oprócz Prus. I jedni, i drudzy posługują się swym własnym językiem, ale jednocześnie i polskim lub ruskim, Żydzi zaś wszędzie również niemieckim³⁵.

Biskup warmiński i znakomity historyk Złotego Wieku, który swą karierę publiczną rozpoczął w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta, z lotu ptaka spojrzął na stosunki etniczne w Koronie. Ich charakterystykę okiem cudzoziemca, który kilka lat spędził w Polsce na przełomie XVI i XVII w., przeprowadził w obszernej książce przeznaczonej dla swych włoskich rodaków nuncjusz papieski Claudio Rangoni³⁶.

Autor erudycyjnego studium na temat pochodzenia przysłowia *jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem*, znanego przynajmniej w połowie XVII w., przytacza również inne powiedzenie, odnotowane w owym czasie:

„Nie będzie, jako świat światem Rusin Polakowi bratem
Jak z zimy lata, tak z Rusina nie będzie brata”³⁷.

Nie szczędził wobec germańskiej nacji uwag krytycznych Wacław Potocki, czemu dał wyraz w niejednym swoim utworze, na przykład w *Moraliach* pisał:

„Nigdy w szczerzej *nie* żyli Polak z Niemcem zgodnie
Polaka pycha, Niemca wolność bodzie,
Stąd przypowieści miejsce, że póki świat światem,
Nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem”³⁸.

³⁴ Początek trwałego zwierzchnictwa nad Rusią Czerwoną dała wyprawa Kazimierza Wielkiego z 1340 r.

³⁵ M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, ludności, obyczajach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgdwie*, Olsztyn 1984, s. 54-56 (podkr. moje – M.K.).

³⁶ C. Rangoni, *Relacja o Królestwie Polskim z 1604 roku*. Przełożyli Kajetan Wincenty Kielisiński i Wojciech Kazimierski, Opole 2013.

³⁷ Cytuję za G. Labudą, *Geneza przysłowia: „jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”*, w: idem, *Polsko-niemieckie rozmowy o przeszłości. Zbiór rozpraw i artykułów*, Poznań 1996, s. 99 (pierwotny druk: 1966).

³⁸ *Ibidem*.

Tego rodzaju powiedzeń nie należy brać zbyt dosłownie, zwłaszcza że w konkretnej sytuacji łatwo było zastąpić Niemca którymś innym sąsiadem, Rusinem czy Czechem. A przecież istniała obok swarów współpraca sąsiedzka, a historyk pisze – prawda że z użyciem cudzysłowu – o najbardziej „stałej” granicy w Europie w XVI-XVIII w.³⁹ – wiemy zaś, czym się to zakończyło dla Rzeczypospolitej za panowania Stanisława Augusta. W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej miała miejsce tzw. druga kolonizacja niemiecka, a także na Pomorzu nadwiślańskim oraz Kujawach i w Wielkopolsce osiedlanie się chłopów niderlandzkich, którzy opuszczali strony ojczyste ze względu na prześladowania religijne. Polska mimo wszystko (mam na uwadze zdegenerowanie ustroju państwa szlacheckiego oraz sprymitywizowanie kontrreformacji) stanowiła w tym względzie oazę swobód wśród zmierzającej ku oświeceniu zachodniej części kontynentu europejskiego. Z kolei z Mazur szła kolonizacja południowych obszarów Prus Książęcych, gdzie powstawały polskie okręgi. Autor wielkiej syntezy dziejów polskiej granicy zachodniej zauważa⁴⁰.

„Gdy najspokojniejsza granica europejska czasów nowożytnych spoczęła na kilka wieków w zupełnym bezruchu, naokoło niej wszystko było w ruchu; ekonomika, ustrój społeczny, potencjał militarny i systemy polityczne państw. W rezultacie tych zmian poruszyła się też zachodnia granica Rzeczypospolitej; i to z takim rozpędem, że w ciągu 25 lat przestała ona w ogóle istnieć”.

Stosunki demograficzne w dobie zaborów uległy znacznej zmianie między dobą utraty niepodległości a I wojną światową, co wiązało się z sytuacją polityczną i przemianami gospodarczo-społecznymi. W Galicji około 1880 r. Polacy w Galicji stanowili ok. 45,9%, tuż za nimi znajdowali się Ukraińcy (42%), trzecia miejsce zaś zajmowali Żydzi (11%), których część była zasymilowana z ludnością polską. Natomiast najwyższy przyrost naturalny wykazywali Ukraińcy. Germanizacja, zwłaszcza po uzyskaniu autonomii, nie stanowiła szczególnego zagrożenia dla tubylczej ludności⁴¹. Inaczej było na ziemiach Królestwa Polskiego, a zwłaszcza na terytoriach bezpośrednio wcielonych do Cesarstwa Rosyjskiego – z jednej strony systematycznie nasilała się rusyfikacja zwłaszcza w administracji, z drugiej rodzinne strony opuszczali ich mieszkańcy w ramach represji po stłumieniu kolejnych powstań przeciw zaborcy, wysyłani na Sybir (w samych tylko latach 1863-1865 los ten spotkał ponad 15 tys. osób) i skazywani na śmierć lub udający się na zachód zwłaszcza po 1831 r. (Wielka Emigracja). Problemem stało się też dla wszystkich zaborów wychodźstwo zarobkowe.

Odrodzenie państwowości nie pozostało bez wpływu na obraz stosunków narodowościowych. Ze zrozumiałych względów terytorium Rzeczypospolitej

³⁹ G. Labuda, *Polska granica zachodnia*, s. 94 (tytuł rozdziału XIV).

⁴⁰ *Ibidem*, s. 109.

⁴¹ J. Buszko, *Od niewoli do niepodległości 1864-1918 (Wielka historia Polski, t. 8)*, Kraków 2000, s. 46.

opuściła administracja niemiecka i rosyjska oraz znaczna część kolonistów świeżej daty z XIX w.

Poświęcając wiele uwagi kolonizacji niemieckiej w wiekach średnich i późniejszym zasiedlaniu płynącym z zachodu, nie możemy zapominać o innych mniejszościach etnicznych na ziemiach Polski przedrozbiorowej, pośród których prym wiodła nacja żydowska. Znalazła ona nad Wisłą i Wartą dogodne miejsce dla siebie już w średniowieczu, obdarowywana przez władców przywilejami, w dobie trzech rozbiorów liczyła około 800 tys. ludzi, zamieszkałych przeważnie w miastach. Pod koniec XIX w. w samym tylko Królestwie Polskim liczba ta wynosiła tyleż samo, a po odzyskaniu niepodległości spis ludności z 1921 r. wykazał 2,8 miliona, co oznaczało ponad 10% ogółu mieszkańców. Mniejszości narodowe wynosiły jedną trzecią ogółu ludności, co stanowiło nie lada problem dla programu unifikacyjnego Drugiej Rzeczypospolitej. Zwłaszcza na Kresach silne były tradycje historyczne państwa szlacheckiego, z którymi ścierały się postawy nowych narodów, dążących do uzyskania pełnej suwerenności, co najczęściej wiązało się z konfliktami z polskim sąsiadem. Wśród ziemiaństwa na kresach zdarzało się, że jeden z braci – Gabriel Narutowicz – został wybrany pierwszym prezydentem Rzeczypospolitej, a drugi po odzyskaniu niepodległości pozostał w stronach ojczystych, deklarował litewskość i pisał się jako Stasis Narutovičius; usiłował bezskutecznie dla siebie znaleźć miejsce między Litwą historyczną i etniczną⁴². Był jednym z wielu, którzy usiłowali połączyć tradycje Wilna (*Warszawy*) i Kowna. Jednej z takich postaci był Michał Römer⁴³.

Do kraju powróciła po 1918 r. część (nieznaczna) wychodźstwa, którego większość, zwłaszcza ta z pierwszych porozbiorowych pokoleń, zdołała naturalizować się w nowych miejscach zamieszkania, zwłaszcza że już tam przyszła na świat. Wśród znanych nazwisk wymienimy Władysława Mickiewicza, syna Wieszcza, który reprezentując ojcowską sławę był postacią pomnikową i w tym charakterze był traktowany w ojczyźnie⁴⁴. Struktura narodowościowa międzywojennej Rzeczypospolitej wedle spisów ludności z lat 1921, 1931 i 1938 wykazywała 69%

⁴² Przyszły prezydent musiał w młodości opuścić ojczyznę ze względu na zaangażowanie w działalność patriotyczną i szukać schronienia w Szwajcarii, gdzie stał się czołową postacią wśród tamtejszej emigracji polskiej i autorytetem naukowym, zanim po zakończeniu I wojny światowej wrócił do Polski. Zob. J. Pajewski, W. Łazuga, *Gabriel Narutowicz pierwszy prezydent Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993. Autorzy poświęcili tę książkę pamięci Kazimierza Narutowicza (syna Stanisława – Stasysa), który po II wojnie światowej ekspatriował się do Polski w jej nowych granicach i zamieszkał w Poznaniu.

⁴³ Na temat tej postaci i jej roli w kręgu wileńskich krajowców oraz w tworzeniu niepodległego państwa litewskiego obszerną monografię napisał Z. Solak (*Między Litwą a Polską. Życie i działalność Michała Römera 1880-1920*, Kraków 2004).

⁴⁴ Cennym źródłem do dziejów polskiego wychodźstwa są jego obszernie wspomnienia, ostatnio opublikowane w nowym opracowaniu. Zob. W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, Warszawa 2012. Jest to kopalnia wiedzy zwłaszcza o wychodźcach różnych nacji zdomowionych w stolicy Francji.

Polaków, 14% Ukraińców, 14% Ukraińców, 8(8,4)% Ukraińców, 4(3,1)% Niemców, 4% Białorusinów. Dalsze miejsca zajmowali Rosjanie, Czesi, Litwini i „tutejsi” na Polesiu. W dwudziestolecie dokonywały się tu drobne zmiany, sterowane przez władze państwowe. Polskie oblicze miały województwa centralne i zachodnie (województwo krakowskie z 93%, a pośród głównych miast Poznań – 93%), na Wołyniu tymczasem stanowili zaledwie 17%⁴⁵. Dawały o sobie znać historyczne zaszczości sięgające czasów przedrozbiorowych i prób przywrócenia sytuacji z czasów państwa szlacheckiego przy ignorowaniu powstania nowoczesnych narodów ukraińskiego, białoruskiego oraz litewskiego oraz ich państwowych aspiracji. Na uwagę zasługują konflikty spod znaku Jagiełły i Witolda, które uwidoczniły się zwłaszcza w stosunkach dyplomatycznych między Polską i Litwą oraz na płaszczyźnie propagandowej między obu narodami z uwzględnieniem tradycji historycznej⁴⁶.

Sprawy te w sposób arbitralny rozwiązała II wojna światowa⁴⁷. Straty terytorialne na wschodzie zrekompensowane zostało otrzymaniem na Śląsku i Pomorzu Ziemi nazwanych Odzyskanymi (przez kilka dziesięcioleci nie można jednak było mówić o Ziemiach Utraconych, podobnie jak oficjalna repatriacja zastępowała pojęcie ekspatriacji). Rozpoczęła się na masową skalę wędrówka ludów zza Bugu nad Odrę, w ramach migracji politycznych szczególne miejsce zajęły przemieszczenia historycznych mieszkańców Wilna, Stanisławowa czy Lwowa całymi grupami do nowych miejsc zamieszkania (niektóre wioski przybywały ze swymi proboszczami i czczonymi obrazami), co w ostatnich dziesięcioleciach zostało udokumentowane licznymi publikacjami źródłowymi i znakomitymi esejami autorów stamtąd się wywodzącymi (wymienię dwa nazwiska: Jerzy Janicki i Tadeusz Olszański) oraz

⁴⁵ Na temat stosunków etnicznych w dobie międzywojennej zob. Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej 1918-1945 (Wielka historia Polski, t. 9)* Kraków 2001, s. 51-55. Poza Ukraińcami, Żydami, Niemcami i Białorusinami pozostałe mniejszości etniczne nie przekraczały łącznie 1% ogółu mieszkańców. Między największymi i polityką narodowościową władz państwowych istniała – z mniejszym lub większym nasileniem – sytuacja konfliktowa, która przybierała różne formy. Kwestia ta wykracza poza zakres szkicowego charakteru tego tekstu.

⁴⁶ Zob. zwłaszcza studia K. Buchowskiego, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku* (Białystok 2006); *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999); *Panowie i żmogusy. Stosunki polsko-litewskie w międzywojennych karykaturach*, Białystok 2004). Zob. też M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*, Olsztyn 1997.

⁴⁷ Na temat przemian w świadomości etnicznej pod zaborem rosyjskim zob. oparte na gruntownych badaniach źródłowych studia francuskiego historyka D. Beauvois (*Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793-1914*; Lublin 2005; *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803-1832*, Wrocław 2010). Świeże spojrzenie autora znad Sekwany spotyka się z zainteresowaniem w polskiej historiografii, przy czym w wielu sprawach pobudza do twórczej dyskusji. Na temat II wojny światowej i jej konsekwencji zob. studia i szkice zawarte w obszernym tomie: *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939-1953*, K. Jasiewicz (red.), Warszawa – Londyn 2002.

zafascynowanymi losami Kresów historykami młodszego pokolenia (tu poprzestane na odwołaniu do imponującego dorobku Stanisława Sławomira Niciejki). W ten sposób dotarliśmy do rzeczywistości dziejowej ukształtowanej po II wojnie światowej⁴⁸.

ABSTRACT

The Polish state within the span of over a thousand years of history changed its borders several times, although it is conventionally accepted that its ethnic territory stretches from the river Odra in the west to the Bug in the east, and from the Baltic Sea in the north to the mountain ranges in the south. The article deals with the subject of the shaping of national identity of the knighthood in the Middle Ages and then its subsequent transformations during Poland's partition, the emergence of ethnic minorities (especially Germans and Jews) and the attitude of the local population to them in the pre-partition period. The discussed phenomena include xenophobia and xenophilia, the Polonization of foreigners and their impact on Polish culture during the partition of Poland. In the interwar period a new concept of minorities was created with regard to Ukrainians, Belorussians and Lithuanians inhabiting their ethnic territories which had been incorporated into the Polish state. Politics determined new borders after the end of World War II, which resulted in yet another "migration of peoples" this time from the east to the west and the ensuing assimilation processes.

⁴⁸ Syntetyczny obraz przemian etnicznych w pojałtańskiej rzeczywistości przedstawił P. Eberhardt, *Migracje polityczne na ziemiach polskich (1939-1950)*, Poznań 2010. Na temat losów ludności polskiej pozostałej po 1945 r. na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej zob. A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*, Toruń 2001; A. Bobryk, *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987-1997*, Toruń 2006; J. Sienkiewicz, *Nasza racja stanu. Wybór publikacji 1988-1998*, Toruń 1998. Por. też M. Kosman, *O kresach w historii i legendzie. Studia i szkice z dziejów polskiej granicy wschodniej*, cz. 1, Poznań 2011.